Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

CZWARTEK

6. MAJA 1926.

NR 102. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie		Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
	z odnoszeniem	bez odnoszen.			
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMNISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Próba generalna rewolucji.

Nie jest to już strajk górników, ale strajk powszechny, albowiem nie 1 miljon angielskich górników, ale 4—5 miljonów robotników, wśród nich zaś kolejowcy, transportowcy i inni pracownicy zakładów użyteczności publicznej, porzucili wczoraj, we wtorek, rano pracę. Apokaliptyczne widmo dni, w których pogasną piece w hutach, przerwą swój niezmordowany bieg koła i śruby fabryk, zatrzymają się na szynach lokomotywy, zjawiło się dzisiaj w Anglji. I tylko w Anglji może strajk powszechny stać się ową nieobliczalną w skutkach katastrofą, o jakiej marzyli jego pierwsi głosiciele ze szkoły Marksa. Tylko w Anglji, gdzie industrjalizacja osiągnęła największe rozmiary i gdzie trzy czwarte ludności żyje z przemysłu i handlu, tylko w tym najbardziej przemysłowym i kapitalistycznym kraju, strajk powszechny może naprawdę zatrzymać życie narodu. Jeśli zwycięży, wtedy podyktuje prawa rządowi i stanie się na przyszłość groźbą, tamującą rozwój sił gospodarczych — jeśli przegra, wprowadzi w koła robotnicze rozgoryczenie i rzuci je na pastwę radykalizmu; jeśli potrwa kilka dni, będzie tylko próbą generalną rewolucji, jeśliby przeciągnął się do dwóch tygodni, zakończy się rewolucją. Wiedzą o tem dobrze zarówno ministrowie angielscy, jak i przywódcy Trade Unionów, a ponieważ jedni i drudzy lękają się zniszczenia życia gospodarczego i drżą przed rewolucją, więc uczynią wszystko, co w ich siłach leży, by strajk powszechny w kilku dniach zlikwidować. Rząd Baldwina ma słuszność, gdy hasło strajku powszechnego nazywa „wyzwaniem rzuconem prawom, zastrzeżonym w konstytucji i zasadom wolności narodowej“. Strajk powszechny nie da się pogodzić ani z wolnością, ani z konstytucją. Jest on próbą olbrzymich sił, w skutkach swych tak groźną, że jedynem dla narodu korzystnem rozwiązaniem może być tylko r e m i s, nie rozegranie walki. Jeśli na wyspach angielskich rozum polityczny i poczucie interesu brytyjskiego nie zanikły w podnieceniu obecnej walki, to porozumienie między rządem a Trade Unionami zawarte będzie w dniach najbliższych.

Strajk obecny jest najjaskrawszym przejawem ciężkiego kryzysu gospodarczego Anglji dzisiejszej. Przewaga konkurencyjna angielskiego przemysłu i górnictwa już nie istnieje. Górnik angielski wydobywa 3 razy mniej węgla, niż górnik amerykański. Z powodu zacofania technicznego i organizacyjnego górnictwo angielskie produkuje drogo i ma zbyt w Europie coraz bardziej utrudniony. Zajęcie Zagłębia Ruhry, a potem długotrwały strajk górniczy w Stanach Zjednoczonych, wytworzyły dla zbytu angielskiego węgla przejściowo pomyślne konjunktury, które się jednak przed pół rokiem skończyły. Odtąd rząd angielski dopłacał właścicielom kopalń po 2 i pół szylinga od wydobytej tonny węgla, by im umożliwić produkcję z jakim takim zyskiem. Był to zupełny ze stanowiska polityki gospodarczej nonsens, który musiał się prędko skończyć. Tymczasem komisja rządowa zbadała warunki produkcji przedsiębiorstw kopalnianych i ogłosiła swą opinję: Przedsiębiorstwa trzeba przeorganizować, małe i średnie połączyć razem, zbyt mało wydajne zamknąć, a w czasie przejściowym, póki ta reorganizacja nie zostanie ukończona, obniżyć płace robotnicze. Opinję tę odrzucili właściciele, zażądali bowiem przywrócenia płac z r. 1921, oraz 8-godzinnego dnia efektywnej pracy, gdy dziś praca właściwa trwa 7 godzin. Odrzucili ją i górnicy: ani godziny pracy więcej, ani pensa płacy mniej.

Not a penny of the pay
Not one hour of the day.

Rząd Baldwina wystąpił z propozycjami pośredniczenia, chciał przedłużyć do 15 maja wypłatę subwencji przedsiębiorcom, ale domagał się od górników, by przyjęli postulat komisji co do obniżki płac w okresie reorganizacyjnym. W takim to momencie, dnia 1 maja Generalna Rada Kongresu Trade Unionów zaaprobowała wydane przez poszczególne związki zawodowe hasło wybuchu strajku powszechnego z 3 na 4 maja! Równocześnie zecerzy największego dziennika angielskiego „Daily Mail“ odmówili złożenia artykułu występującego przeciw strajkowi. Jeden i drugi fakt zaskoczył rząd, który ujrzał w nich akty wręcz rewolucyjne. Zdaje się, że i przywódcy robotników byli zażenowani krokiem zecerów, gdyż w piśmie do premjera nazwali go „pożałowania godną interwencją tamującą wolność prasy“ i przyrzekli „zapobieżenie wszelkim tego rodzaju niekarnym wystąpieniom“. Jednak strajku powszechnego nie odwołali, czego rząd domagał się od nich jako warunku kontynuowania układów. Rząd nie chciał rozmawiać pod terorem strajku powszechnego, a przywódcy robotników nie chcieli wyrzec się tego środka nacisku na rząd i na przedsiębiorców. Układy więc przerwano. Król ogłosił stan wyjątkowy, a Izba go zaaprobowała.

Rozpoczęła się więc ta jedyna w dziejach wojna. Strajk zwraca się równie przeciw robotnikom, jak przeciw „burżuazji“. Brak i drożyznę mleka lub chleba odczują nawet bardziej robotnicy, niż warstwy bogatsze. Czy zresztą można sobie wyobrazić Londyn bez dowozu żywności? Rząd dysponuje armją i ochotnikami. Jest to dość, by wytrwać przez dni kilka, ale nie więcej. Trzecia Międzynarodówka już wysyła do Anglji wysłańców. Na miejsce węgla angielskiego pójdzie do Skandynawji węgiel polski... Tyle się zbiega momentów groźnych dla W. Brytanji, że już może jutro, lub pojutrze strajk się zakończy, oczywiście remisowo.

Wybuch strajku generalnego w Anglji.

ZDENERWOWANIE W CAŁEJ W. BRYTANJI DOSZŁO DO PUNKTU KULMINACYJNEGO

Londyn. (PAT. United Press). **Strajk generalny rozpoczął się o północy. Dzienniki nie ukażą się dziś rano. Kilka dzienników wydało nadzwyczajne wydania o północy, które były sprzedawane na ulicach. Wiadomość o wybuchu strajku została przyjęta wszędzie ze spokojem.**

DYSKUSJA W PARLAMENCIE.

Londyn. (PAT). Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Izby gmin premjer wygłosił dłuższe przemówienie w sprawie kryzysu węglowego i groźby strajku generalnego. Rząd w chwili obecnej znalazł się w obliczu wyzwania, rzuconego pod jego adresem. Można przypuścić, iż porozumienie z górnikami stało się trudniejszem od chwili, **gdy władza poprostu despotyczna, została złożoną w ręce niewielkiego komitetu wykonawczego. Takie postawienie sprawy jest przewróceniem do góry nogami zasad demokratycznych.**

Szef Labour Party grozi obaleniem obowiązującej zasady, że wszak rząd ma rządzić i **znalazł się bliżej aktu proklamowania wojny domowej, aniżeli to było od kilku wieków. Nie płace górników są w niebezpieczeństwie, lecz swobody zabezpieczone przez naszą konstytucję.**

Po premjerze zabrał głos członek Labour Party, **p. Thomas. Zaprzeczył on, jakoby wystąpienie górników miało cechy rewolucji, a przebieg i źródło sporu uważa za mające wyłącznie charakter ekonomiczny.**

Po Thomasie wchodzi na trybunę **Lloyd George** i odwołuje się do Izby, aby ta wyszukała środki, które nie dopuszczą do katastrofy. Lloyd George jest zdania, iż **groźba strajku powszechnego jest błędnym krokiem górnika.** Mowca wyraża nadzieję, że izba upoważni rząd do przedłużenia terminu udzielenia subsydjów na przeciąg następnych 2 tygodni, jeśli to ma być warunkiem nieodzownym pomyślnego zakończenia rokowań. Z kolei Izba gmin przystąpiła do głosowania i **308 głosami przeciw 108 uchwaliła rezolucję, wyrażającą podziękowanie dla króla za wydanie orędzia proklamującego stan wyjątkowy. Narady Izby trwają.**

Londyn. (PAT.). W dalszym ciągu dyskusji Izby gmin przemawiał kanclerz skarbu, **Churchill,** który wypowiedział pogląd, że **zanim miałoby się przystąpić do uchwalenia przedłużenia terminu udzielenia subsydjów rządowych dla przemysłu węglowego,** o co naglą górnicy, należałoby raczej upewnić się przedtem, czy **sama sprawa porozumienia ma jakieś widoki posunięcia się naprzód.** Wreszcie minister oświadczył, że o słuszności dalszych subsydjów może zadecydować tylko parlament.

Przygotowania rządu.

Londyn. (PAT.). Rząd poczynił szereg przygotowań na wypadek strajku generalnego. Kraj cały podzielony został na 10 okręgów ze specjalnie mianowanymi **cywilnymi komisarzami na czele,** których rząd uposażył w autorytet, równy **autorytetowi gabinetu.** — Będą oni decydowali samodzielnie, zasięgając opinji gabinetu jedynie w wyjątkowych razach. Rząd obejmie broadcastingi radjowe dla swej wygody, oraz aby zastąpić ewentualnie dzienniki, gdyby drukarnie zastrajkowały. Bardzo szybko tworzą się **ochotnicze organizacje pomocnicze,** ofiarujące swe **usługi** rządowi. W tym też celu będą zapewne wykorzystane **wojsko i marynarka.** Nie wiadomo jeszcze, jak dalece powszechnym będzie strajk, oraz czy będą funkcjonowały **gazownie i elektrownie** i wreszcie jak będzie zaopatrywana ludność w środki żywności. — W każdym razie **rząd przygotowuje się do bezpośredniego objęcia władzy w tych dziedzinach zapomocą wojska i ochotników.**

Całą akcję strajkową prowadzi komitet wykonawczy Trade Unionu, który **otrzymał od wszystkich, w jego skład wchodzących związków zawodowych, obszerne pełnomocnictwa. Jest to pierwszy podobny wypadek,** albowiem dotychczas poszczególne związki zawodowe bardzo zazdrośnie strzegły swej niezawisłości.

Dzień pierwszego maja upłynął w Londynie spokojnie.

Ogłoszenie stanu wyjątkowego.

Londyn. (PAT.). W związku z **rozpoczęciem strajku górników, król ogłosił stan wyjątkowy.**

Londyn. (PAT.) (Reuter). Pisma poranne ukazały się ze znacznem opóźnieniem, oraz z ograniczeniem objętości materjału. Wczoraj wieczorem podano do wiadomości postanowienia udzielające władzom angielskim **prawa konfiskaty budynków, fabryk, oraz środków komunikacyjnych. Równocześnie podano do wiadomości, że każda próba wywołania niepokoju zostanie ukarana.**

Londyn. (PAT.) (Reuter). Urlopy w armji zostały wstrzymane. Wszystkie wojska otrzymały polecenie trzymania się w pogotowiu. **Koleje żelazne na czas strajku zostały poddane pod kontrolę państwową.**

Zmieniony wygląd Londynu.

Londyn. (PAT.) Ulice Londynu miały dziś rano bardzo zmieniony wygląd. **Dworce są opuszczone. Na ulicach brak wszelkich środków komunikacyjnych. Wszędzie widać patrole strajkujących.** Rząd stwierdził, że znajduje **się wystarczająca ilość środków żywności. Policja powołała do służby wszystkie swoje rezerwy.** Na kotwicy w Merssy **znajdują się dwa okręty wojenne. Wszystkie wiadomości rozszerzane są za pośrednictwem radja.** W służbie pocztowej zostały zaprowadzone wczoraj ograniczenia. Z powodu wielkiego ruchu pieszego, wszystkie ulice są przepełnione. Dotychczas niema jeszcze widoków na podjęcie ponownych rokowań rządu ze związkami zawodowymi.

Londyn. (PAT.). O godz. 9.30 wznowione zostały **narady członków gabinetu z przywódcami** Trade Unionu.

Rząd poda się do dymisji dziś lub jutro.

JESZCZE SPRAWA USTAWY O NAJWYŻ. WŁADZACH WOJSKOWYCH.

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałkowym numerze „Expressu Porannego“ pojawił się wywiad z premjerem Skrzyńskim, który zapowiedział, iż **w ciągu wtorku wniesie na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej dymisję,** przedtem jednak postara się o **załatwienie ustawy o naczelnych władzach wojskowych.** Cały dzień wtorkowy przeszedł na licznych konferencjach politycznych.

Tymczasem w Radzie ministrów o godz. 10 rano rozpoczęło się posiedzenie, **na którem rozpatrywano projekt ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych.** W toku dyskusji wyłoniły się wątpliwości natury prawnicznej co do przyjęcia tej ustawy, a przedewszystkiem, **czy rząd w przededniu dymisji może wnieść do Sejmu ustawę o tak doniosłem znaczeniu.** Wątpliwości te wysunęli ministrowie prawicowi. Premjer Skrzyński wyjaśnił, **iż uznaje ustawę za konieczność państwową i uważa, że gabinet koalicyjny miał za zadanie uregulowanie dwóch najkapitalniejszych zagadnień: 1) równowagi budżetu i 2) ustawy o organizacji władz wojskowych.** Pierwsza rzecz została załatwiona przez wniesienie zrównoważonego budżetu, **druga zaś powinna być teraz załatwiona.** W dalszym ciągu dyskusji powstały nowe rozbieżności zdań; między innemi, **czy generalnemu inspektorowi armji podlegać ma sztab generalny. Zgodzono się, że generalny inspektor armji ma kierować opracowaniem obrony państwa przy pomocy podlegającego mu sztabu generalnego.** Reszta **artykułów polega jedynie na opracowaniu natury redakcyjnej i stylistycznej. Projekt nowej ustawy został w ten sposób przyjęty.**

Przyjętą ustawę przywiózł do Sejmu **min. Żeligowski,** który po 2-minutowej konferencji z marsz. Ratajem, **przedstawił wniosek o wycofanie poprzedniej ustawy, a wniesienie nowej.** Zaznaczyć należy, że kwestja wniesienia ustawy **wywołała znowu rozdźwięk w Radzie ministrów; prawicowi nie godzili się na szybkie załatwienie sprawy, ale ostatecznie premjer zażądał w tej sprawie wolnej ręki dla siebie i min. Żeligowskiego.** Jak skorzystali obaj z prawa wolnej ręki, widać było z konferencji min. Żeligowskiego z marsz. Ratajem. Min. Żeligowski w rozmowie dziennikarskiej oświadczył:

Uważam przyjęcie nowej ustawy za szczęście dla całej Polski. Wprowadzenie jej w życie usunie rozdźwięki i niezgodę, która w sprawach wojskowych nurtowała w społeczeństwie. Jeteśmy jedynem państwem w Europie, które nie mogło dojść do zgody w najważniejszych sprawach armji. Przyjęcie ustawy przez rząd, w którym zasiadają przedstawiciele stronnictw robotniczych, centrowych i prawicowych, daje pewność przyjęcia tej ustawy przez Sejm. Na pytanie, czy ustawa ta umożliwi powrót marszałkowi Piłsudskiemu do armji, min. Żeligowski odparł:

Ustawa poprzednia przeszkadzała marszałkowi Piłsudskiemu powrócić do armji, teraz jest to kwestja bardzo krótkiego czasu, aby wreszcie marsz. Piłsudskiego wprowadzić do armji na należne mu kierownicze stanowisko.

Korespondent wasz miał możność rozmawiania z wybitną osobistością w rządzie, pochodzącą ze sfer centrowych, **która wyraziła pogląd, iż ustawa bynajmniej marsz. Piłsudskiego nie zadowoli.** Rozszerza bowiem bardzo znacznie prerogatywy Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na zapytanie wreszcie, kiedy należy oczekiwać dymisji rządu, korespondent wasz otrzymał odpowiedź: **We środę albo w czwartek.**

Kto otrzyma misję utworzenia nowego rządu?

Tymczasem w ciągu dnia **toczyły się nieustanne narady w sejmie.** I tak z jednej strony naradzali się przedstawiciele „Wyzwolenia“ i **P. P. S. nad t. zw. uzgodnieniem programu gospodarczego.** „Wyzwoleniu“ chodziło o to, „jak się będzie przedstawiać reforma rolna za lat 10“, **z drugiej strony odbywają się rozmowy** pomiędzy stronnictwami, wchodzącymi w skład obecnej koalicji rządowej.

Marsz. Rataj odbył szereg konferencyj z przedstawicielami **wszystkich ugrupowań centrowych i prawicowych.** W kołach politycznych w ciągu popołudnia panowało przekonanie, **że w razie dymisji gabinetu, powinien powstać gabinet parlamentarny** z jakąś osobistością na czele, z **pomiędzy stronnictw centrowych.** Wymieniano tu z jednej strony jako kandydata **p. Chacińskiego (Ch. D.),** z drugiej strony padały nazwiska **p. Witosa i Dębskiego,** ewentualnie **marsz. Rataja.**

Posiedzenie sejmu, zapowiedziane na środę, nie zostało odwołane. Jak się wypadki rozwiążą, trudno w tej chwili ocenić. W każdym razie, jak słychać, podczas uroczystości 3 maja, **kierownicze sfery państwowe nalegały na premjera Skrzyńskiego, aby nie zgłaszał dymisji dopóty, dopóki przygotowania do przyszłego rządu nie będą gotowe.**

P. P. P. na ławie oskarżonych.

Warszawa. (AW.). Wczoraj rozpoczął się proces przeciwko członkom organizacji „Pogotowie patrjotów polskich“, oskarżonym o tajne sprzysiężenie dla organizacji zamachu i wprowadzenia dyktatury. Oskarżonym jest **Jan Pękosławski,** jako założyciel, **Witold Gorczyński,** który kierował akcją werbunkową w Warszawie i pełnił funkcje komendanta sił zbrojnych organizacji, szefa sztabu i członka rady głównej P. P. P., **Olgierd Michałowski,** oskarżony o współudział w pracach organizacyjnych, następnie **Tomasz Łubieński, Józef Leśniewski, Jan Wroczyński, Henryk Gorczyński.** Początek organizacji datuje się od końca marca 1923 r. Policja polityczna wystąpiła, demaskując przywódców organizacji w r. 1924. Według raportów, w samej Warszawie organizacja liczyła 1.200 osób.

———oOo———

OTWARCIE TARGÓW POZNAŃSKICH.

Poznań. (Telef. wł.) Onegdaj odbyło się tutaj uroczyste otwarcie Targów poznańskich w obecności przedstawicielj rządu, a mianowicie: min. handlu i przemysłu Osieckiego, min. spr. Piechockiego, wicemin. Doleżala i wielu osobistości ze sfer urzędniczych, wojskowych

Wiedeń. (PAT.). „N. W. Tageblatt“ donosi z Londynu: Na ulicach Londynu przyszło już w nocy **do licznych hałaśliwych manifestacyj między robotnikami a nacjonalistami,** w które wmieszała się policja. Londyn ma wygląd oblężonego miasta. Cała armja jest zmobilizowana, wszyscy policjanci w służbie. Tak jak w czasie **wypowiedzenia wojny w 1914 r. widać wszędzie zbiegowiska na ulicach.** Zdenerwowanie **w całej Wielkiej Brytanji doszło do punktu kulminacyjnego.** Niemożliwem jest, aby **stan ten mógł potrwać dłużej niż 8 dni. Już po 8 dniach miałby strajk dla całego państwa skutki katastrofalne.**

MORDERSTWO OFICERA W ZAKOPANEM.

Zakopane. (Tel. wł.). Przed paru dniami policja tutejsza znalazła w lesistym, niedostępnym wąwozie na Kalatówkach zwłoki porucz. z 1 p. lotniczego, w stanie rozkładu. Zmarły został zastrzelony strzałem w okolicę serca, poczem obrabowany. Z nielicznych zapisków, przeważnie recept, można ustalić nazwisko: Andrzejkowicz. Żadnych wszelako dokumentów tożsamości nie znaleziono. Zaaresztowano w związku z tem dwóch ludzi w Krakowie, którzy podobno zwłoki te okradli, natknąwszy się na trupa w drodze z Kuźnic na Gewont.

———oOo———

ZGON MATKI MIN. KIERNIKA.

Poznań. (Telef. wł.) Wczoraj rano zmarła tu ś. p. Henryka z Kellerów Kiernikowa, matka ministra rolnictwa, Dra Kiernika. Zmarła liczyła 73 lat. Zwłoki jej zostaną przewiezione do Bochni.

———oOo———

KLĘSKA CRACOVII.

Belgrad. (Telef. wł.) **Turniej piłkarski w Belgradzie przyniósł dotychczas Cracovji porażkę. W matchu ze Slavią (Sofja) Cracovia przegrała w stosunku 0:2 (0:0).**

Jaki jest bilans 1 Maja?

Regularna walka bojówek w Warszawie. — Dąbrowskie i Górny Śląsk przy pracy. — Karygodne desinteressement policji. — Rachunki partyjne płacono krwią robotnika.

Z bliższych szczegółów o zajściach 1-majowych w Warszawie wynika, że krwawe starcia rozgrywały się wyłącznie między t. zw. milicją, czyli bojówką P. P. S., która jechała na samochodach ciężarowych, a bojówką komunistów. Tak więc, pierwsze starcie na Krakowskiem Przedmieściu odbyło się w ten sposób, że jakiś **komunista uderzony laską w głowę przez bojowca P. P. S., wyjął rewolwer i zmierzył do bojowca socjalistycznego**, jednak rewolwer nie wystrzelił. Na widok rewolweru bojówka odpowiedziała strzałami, od których padł ów komunista, a większa ilość osób została raniona.

Na placu Trzech Krzyży komuniści zaatakowali pochód kamieniami i pałkami. Wówczas samochód z bojówką P. P. S. zawrócił, załoga samochodu zeskoczyła na ziemię i **rozwinęła tyraljerę, rozpoczynając szybki ogień tak, że robiło to wrażenie ognia z karabinów maszynowych.** Policja w całej wymianie strzałów udziału nie brała.

Oprócz zajść w Nowym Dworze — których szczegóły już podaliśmy — przyszło do utarczek w Kutnie między socjalistami a komunistami, ofiar jednak nie było.

Przygotowywane od dłuższego czasu manifestacje na 1 maja w **Zagłębiu Dąbrowskiem, nie udały się całkowicie.** Robotnicy na całej linji zbojkotowali „święto socjalistyczne". Kopalnie i huty pracowały albo normalnie, albo częściowo, przy przeszło 75% pracujących robotników. W Tow. akc. „Zawiercie" na 3.200 robotników, nie zgłosiło się do pracy dosłownie... 39 (!!).

W Łodzi wszystkie warsztaty pracy były uruchomione, **tramwaje kursowały cały dzień.** Zdecydowane stanowisko władz i społeczeństwa podziałało odstraszająco na elementy wywrotowe.

Na Górnym Śląsku **pracowało około 65% robotników.** W Pruszkowie, osadzie fabrycznej pod Warszawą, stanęło do pochodu socjalistycznego **zaledwie 20 osób** (gdy w roku ub. było ich około 2.500). W Żyrardowie oprócz przędzalni bawełny, wszystkie oddziały zakładów żyrardowskich, w których pracuje z górą 6 tysięcy robotników, **były przez cały dzień czynne.**

Mizernie, bez jakiejkolwiek dozy zapału, czy czegoś podobnego, wypadły manifestacje socjalistyczne w Krakowie, Lwowie, Borysławiu, Będzinie i Stryju.

Bilans 1 maja zamyka się tedy całkowitem fiaskiem bankrutującego socjalizmu i niepowodzenia komunizmu w naszym kraju. Komuniści — jak się okazuje — nie mieliby nawet wprost fizycznej możności wystąpić publicznie, na ulice, gdyby nie umożliwiła im tego P. P. S. swojemi manifestacjami. Jedynie bezmyślność i tępota kazała socjalistom obchodzić święto bolszewickiej Rosji na to, aby strzałami rewolwerowemi likwidować porachunki partyjne z komunistami, **rachunki płacone krwią robotnika.** Drogo zapłacili robotnicy polscy za zadośćuczynienie 1-majowym zachciankom P. P. S.!

Nie należy również — jak słusznie stwierdza „Gazeta Por." — z rachunku tego wypuszczać jednego czynnika, który odegrał może najważniejszą rolę w święcie czerwonem — rządu i warszawskich **władz miejskich.** One to swą **bierną i czynną pomocą** przyczyniły się także do rozlewu krwi. Gdyby nie lęk magistratu stolicy — krążyłyby tramwaje, widomy znak że arterje życia nie zostały zawiązane, gdyby nie samochody ciężarowe miejskich zakładów użyteczności publicznej, wypożyczone P. P. S. (!), bojówki jej przenosiłyby się piechotą. A władze bezpieczeństwa — usunęły się całkowicie na bok, powierzając swe funkcje w ręce nieodpowiedzialnych bojówek socjalistycznych (!). Czy jest to dopuszczalnem, by tak narażać życie obywateli, spokojnych przechodniów na strzały hulających na ulicy bojówek? Ze względu na ogólne bezpieczeństwo — wszelkie manifestacje 1-majowe winny być stanowczo zabronione. Tego winny wreszcie nauczyć ostatnie krwawe doświadczenia!

A czyż w Krakowie inaczej zachowały się władze. Podszyte strachem, urabiały swemi zarządzeniami kapitalny nastrój dla paniki... — Wstrzymanie ruchu tramwajowego (statutowe!), wysyłanie pancerek na ulice miasta na dwa dni przed 1 maja — toż to idealne urabianie nastroju dla czegoś nieoczekiwanego! Czegóż więcej mogą sobie życzyć emisarjusze Moskwy?

Międzynarodowy zjazd bojówek socjalistycznych.

I Polska ma być reprezentowana!

Socjaliści wszystkich krajów, potępiający zgodnym chórem Mussoliniego za stworzenie ruchu faszystowskiego, nie uważają jednak za niestosowne naśladowania go pod niektórymi względami. Tworzą mianowicie pod pretekstem obrony republiki przed faszyzmem i „reakcją", własne, liczne organizacje zbrojne. Wyróżnia się na tem polu socjalna demokracja Austrji, która rozporządza **kilkudziesięciotysięcznym, dobrze zorganizowanym i wyćwiczonym „Schulzbundem".** Na początek lipca przygotowuje partja ta — wedle doniesień „Prager Presse" — **manifestację, mającą być ostrzeżeniem „reakcji" międzynarodowej.** Przez ulice Wiednia mają przemaszerować wszystkie bataljony austrjackiego „Schulzbundu" **i 20 tysięcy członków „Reichsbanneru" z Rzeszy.** Mają przybyć — jak twierdzi dziennik praski — organizacje z Czechosłowacji, honorowa kompanja robotniczej milicji belgijskiej, oraz oddział łotewskich **i grupa polskich zorganizowanych straży robotniczych** (eine Gruppe polnischer organisierter Arbeiterwehren).

Ta ostatnia grupa interesuje nas oczywiście najwięcej. Ponieważ socjalna demokracja Austrji należy do międzynarodówki hamburskiej, wiecznie zaprasza z pewnością organizacyj komunistycznych. Chodzi więc zapewne **o „milicję robotniczą" P. P. S.,** która zupełnie otwarcie, korzystając z niezrozumiałej tolerancji władz, występuje corocznie **w dniu 1 maja.** Milicja ta przeznaczona jest do obrony przed atakami komunistów i wogóle rozbijania zebrań politycznych przeciwników, ma jednak na sumieniu **i takie „bohaterskie" czyny, jak 6 listopad 1923 r. w Krakowie".** Teraz zamierzają — o ile informacje „Prager Presse" są ścisłe — ci bohaterowie udać się na międzynarodowy zjazd do Wiednia i tam z bogatego doświadczenia pouczać innych o sposobach walki z militaryzmem i reakcją. Czy i na to będzie rząd patrzył obojętnem okiem?

Zgon pretendenta do tronu napoleońskiego

Przed miesiącem zmarł w Palermo spadkobierca tradycji burbońsko-orleańskiej, pretendent do tronu królewskiego we Francji: książę Filip Orleański, zwany przez rojalistów francuskich królem Filipem VIII. Dnia 3 maja zaś zmarł, również na wygnaniu, bo w Brukseli, książę Napoleon Wiktor Hieronim Bonaparte, przedstawiciel i spadkobierca tradycji napoleońskiej i kandydat do korony cesarskiej we Francji.

Książę Napoleon Wiktor był w prostej linji wnukiem owego utalentowanego, ale lekkomyślnego króla Westfalji, Hieronima Bonaparte, najmłodszego brata Wielkiego Cesarza, pod którego dowództwem znajdowała się w wojnie r. 1812 armja polska z księciem Józefem na czele. Król Hieronim utracił w r. 1814 swą efemeryczną koronę. Jego syn Napoleon Hieronim, zwany za czasów drugiego cesarstwa popularnie Plon-Plon, sympatyzował w czasie powstania styczniowego ze sprawą polską i dawał tym sympatjom głośny wyraz w debatach w senacie. Nasi dyplomaci powstaniowi wiele wówczas budowali na tych — okazało się — zwodniczych manifestacjach księcia Napoleona. Jego najstarszym synem, zrodzonym z księżny Klotyldy Sabaudzkiej, córki Wiktora Emanuela II., był zmarły onegdaj książę Napoleon Wiktor. Urodził się w r. 1862 w Paryżu, a już w r. 1879 po śmierci jedynego syna Napoleona III. w wojnie z Zulusami, został ogłoszony przez bonapartystów pretendentem do korony cesarskiej. W r. 1887 wydalono go z Francji na równi z innymi pretendentami. Odtąd książę Napoleon Wiktor żył w Brukseli i od czasu do czasu, zwłaszcza w okresie wyborów, przypominał się Francuzom swymi manifestami. Pretendent nie występował zasadniczo przeciw formie rządu republikańskiej, ale domagał się t. zw. Republiki plebiscytowej, t. j. wyboru Prezydenta przez głosowanie powszechne. Liczył na to, że glorja wielkiego imienia, jakie nosił, oraz tęsknota za silnym rządem, przezwyciężą w masie wyborców wpływ koterji parlamentarnych i wprowadzą znowu Bonapartego na pierwszy we Francji urząd. Pretendent był przekonań liberalnych i demokratycznych i powtarzał zawsze, że nowe, trzecie cesarstwo, jeśliby się na nie Francuzi zgodzili, będzie cesarstwem ludowem, różniącem się od Trzeciej Rzeczypospolitej tylko instytucją silnej, ponadpartyjnej władzy naczelnej. Ruch bonapartystowski upadał jednak po aferze Boulangera w r. 1886 coraz bardziej we Francji. Obecnie nie tworzy on zorganizowanej partji i jest raczej tradycją niektórych rodzin, oraz nastrojem pewnych kół wojskowych i politycznych, domagających się silnej władzy państwowej, niż dążeniem do przywrócenia Cesarstwa. Niemało się do tego upadku przyczyniła republikańska literatura historyczna, która przedstawiła obu Napoleonów w jaknajgorszem świetle. Dopiero dzieła Massona, Vendala i Madelina rzuciły na okres Konsulatu i Cesarstwa właściwe światło i rozbudziły znowu sentyment do tej pełnej sławy i wielkości epoki. Ale sentyment ten nie jest już zdolnym pokonać obaw Francuzów przed trzecim napoleońskim eksperymentem, wobec tak tragicznego dla Francji zakończenia dwóch pierwszych. Dzisiaj, gdy nastroje pacyfistyczne dominują we Francji i w świecie, widoki Napoleona na odzyskanie korony są minimalne. Francuzom wystarcza ten jeden Napoleon, przebywający w samem sercu Paryża, w majestatycznym grobowcu pod kopułą Inwalidów, otoczony sztandarami sławnych pułków i posągami grenadjerów. W setną rocznicę jego śmierci, w r. 1921, złożył na tym grobowcu wieniec marszałek Foch imieniem zwycięskiej armji. Teraz, gdy Lipsk, Waterloo i Sedan zostały pomszczone, cesarz przeszedł na własność całego narodu, a jego pomnik na placu Vendome i jego Łuk Trjumfalny na placu Etoile budzą już tylko czyste patrjotyczne uczucia, wolne od politycznych sympatyj lub antypatyj, podobnie, jak wspomnienia św. Joanny lub Henryka IV. Zrozumiał to także pretendent i w ostatnich czasach już nie występował ze swemi oświadczeniami.

Książę Napoleon Wiktor ożenił się z córką belgijskiego króla Leopolda II., księżną Klementyną. Pozostawia córkę Klotyldę urodzoną w 1912. oraz syna księcia Ludwika ur. w 1914. Ten ostatni wchodzi teraz w prawa pretendenta do tronu cesarskiego.

———oOo———

Walka o „odprawę książąt" w Niemczech.

Walka o odszkodowanie dla b. panujących w Niemczech, wchodzi obecnie w stadjum rozstrzygające. Socjaliści i komuniści urządzili niedawno pewnego rodzaju „plebiscyt", w którym 12 i pół miljona Niemców wypowiedziało się za wywłaszczeniem byłych królów i książąt niemieckich bez odszkodowania. W ubiegłą środę sprawa ta weszła pod obrady parlamentu. Przyszło wtedy do burzliwej dyskusji między skrajnemi partjami nacjonalistami a komunistami i socjal-demokratami. Socjalista Rosenfeld powoływał się na 12 i pół miljona głosów za wywłaszczeniem bez odszkodowania i przypominając, że panujący popchnęli kraj do wojny, ostro piętnował ich chciwość. Nacjonalista hr. Westarp oświadczył, że wprawdzie zdołali socjaliści uzyskać 12 i pół miljona głosów za swym wnioskiem, jednakże 24 miljony Niemców, którzy się nie wypowiedzieli, są przeciw wywłaszczaniu. Przy tej sposobności wziął też hr. Westarp w obronę patrjotyzm b. panujących, twierdząc, że cesarz Wilhelm abdykował, by uchronić Niemcy przed wojną domową i ułatwić im zawarcie pokoju. Przedstawiciel niemieckiej partji ludowej wypowiedział się również kategorycznie przeciw wywłaszczeniu, jako wyjęciu pewnej grupy obywateli z pod praw.

Oba skrzydła parlamentu stanęły więc na wprost przeciwnych stanowiskach. Lewica żąda wywłaszczenia bez odszkodowania, prawica odrzuca to żądanie stanowczo. Stronnictwa środka starają się zająć stanowisko kompromisowe. Ale nie potrafiły wyłonić żadnego wspólnego projektu, a tem mniej pozyskać dla swego programu ani prawicy, ani lewicy. Centrum i demokraci wnieśli do projektu socjalistów szereg ważnych poprawek, przewidujących **wypłacenie b. panującym pewnego odszkodowania.**

Parlament uchwalił 200 głosami przeciw 143 **odesłać wniosek socjalistów wraz z poprawkami centrowców i demokratów jeszcze raz do komisji prawnej.** Okazało się jednak wkrótce, że i tam nie dojdzie do kompromisowego rozstrzygnięcia sprawy. Wobec tego rząd, zajmujący dotychczas stanowisko bierne, zdecydował się wreszcie wnieść do Reichstagu **własny projekt uregulowania sprawy majątków dawnych domów panujących.** Projekt rządowy oparty będzie na kompromisowych projektach partyj środkowych.

Opracowanie takiego projektu nie będzie jednak rzeczą łatwą, gdyż i w łonie koalicji rządowej istnieją różnice zdań. Jeszcze trudniej będzie znaleźć dla ustawy kwalifikowaną większość. Jeżeli ani prawica, ani lewica nie zgodzą się na kompromis, to sprawy nie będzie mógł załatwić parlament. **Rozstrzygnęłoby wówczas głosowanie ludowe,** nowy tym razem merytoryczny plebiscyt, którego życzą sobie przedewszystkiem komuniści. Rząd jednak, a z nim stronnictwa środka chcą rzecz rozstrzygnąć w parlamencie, wiedząc dobrze, że walka plebiscytowa zaostrzyłaby niesłychanie spory partyjne i oddziałałaby ujemnie na politykę zagraniczną Niemiec. Gdyby zaś — co jest dość prawdopodobnem — większość narodu oświadczyła się za wywłaszczeniem bez odszkodowania, to nietylko pozycja rządu, lecz także stanowisko wytrwałego monarchisty, prezydenta Hindenburga, zostałoby zachwiane.

Swięto Narodowe.

Swięto narodowe 3 Maja przypomniało znowu sercom rodaków ową rzecz wielką a drogą, z którą się codziennie stykamy, którą oddychamy i w której żyjemy — Ojczyznę. Stało się to święto dla nas corocznym symbolem naszych uczuć — symbolem, w którym się topią jednocześnie wspomnienia naszej zwycięskiej i krwawej tradycji, optymizm i wierząca twórcza moc teraźniejszości, oraz słoneczna wiara w potęgę przyszłych dni. Wszędzie, gdziekolwiek słychać mowę polską i biją polskie serca — dzień onegdajszy był podnietą, otuchą do wytrwania i sztandarem naszych myśli, pragnień i miłości.

W WARSZAWIE.

Po uroczystem nabożeństwie w katedrze św. Jana, celebrowanem przez kard. Kakowskiego, w którem wzięli udział Prezydent Rzeczypospolitej, członkowie rządu i wyżsi urzędnicy państwowi, korpus dyplomatyczny, odbyła się na Krakowskiem Przedmieściu defilada wojskowa. Poza szeregami oddziałów wojskowych, przeszły przed Prezydentem oddziały Zw. Strzeleckiego, Sokoła i drużyn harcerskich męskich i żeńskich. Przy grobie Nieznanego Żołnierza co godzinę zmieniana była warta honorowa. O godz. 12 w południe i o północy wartę pełnili weterani z 63 r. W ogrodzie Botanicznym odbyła się staraniem młodzieży akad. msza tradycyjna na ruinach historycznej kapliczki. Przez cały dzień miasto wrzało odświętnie przybrane, łopoczące chorągwiami i dźwięczące melodją orkiestr.

W POZNANIU.

W uroczystem nabożeństwie w katedrze wzięli udział wojew. Bniński, prezyd. Ratajski, gen. Sosnkowski, oraz przedstawiciele władz, organizacyj i instytucyj. Na Placu Wolności odbyła się przy udziale tłumów publiczności defilada. Wieczorem miały miejsce w teatrach uroczyste przedstawienia.

WE LWOWIE.

Uroczystą mszę polową na Pl. Marjackim celebrował arcyb. Twardowski; równocześnie odbywały się nabożeństwa w obrządku gr.-kat. i ormiańskim, w zborze ewangelickim i synagodze. W defiladzie, urządzonej po nabożeństwie, wzięły udział, obok wojska, związki obrońców Lwowa, Sokołów, Skautów, Strzelców, Straży obyw. i Młodzieży akad.

NA JASNEJ GÓRZE.

Dnia 3 Maja odbyła się na Jasnej Górze uroczystość wręczenia insygniów Matce Boskiej Częstochowskiej przez kobiety polskie, jako wyraz wdzięczności za odbudowanie Państwa, oraz jako votum błagalne o jedność i zgodę i rzeczywiste odrodzenie duchowe narodu. Liczba przybyłych wynosiła około 25.000 ludzi. Insygnia poświęcił bisk. Kubina; mszę św. na wałach zamkowych odprawił bisk. Jałbrzykowski.

W KATOWICACH.

Mimo deszczu, defilada urządzona na ul. 3-go Maja, wypadła imponująco; nabożeństwo w katedrze odprawił bisk. Hlond. Wieczorem dano w Teatrze Polskim uroczyste przedstawienie operowe.

W WIEDNIU.

Z okazji rocznicy Konstytucji 3-go Maja odbyło się w kościele polskim na Rennwegu uroczyste nabożeństwo, w którem wziął udział poseł Wierusz-Kowalski wraz z urzędnikami poselstwa, oraz cała kolonja polska. Wieczorem przyjmował poseł Kowalski w salonach poselstwa polskiego przedstawicieli kolonji polskiej, zaś następnie odbyła się w stowarzyszeniu polskiem „Strzecha" uroczysta akademja z odczytem, poświęconym Konstytucji 3-go Maja.

W PRADZE.

Właściwy obchód odbył się 2 maja w Mieszczańskiej Besedzie, przy udziale najwybitniejszych działaczy czesko-polskich. 3 maja rano w kościele na rynku staromiejskim odbyło się nabożeństwo, na które przybyli przedstawiciele dyplomacji, rządu, urzędów czechosłowackich, generalicji, społeczeństwa, oraz kolonji polskiej.

W PARYŻU.

Towarzystwo francusko-polskie zorganizowało uroczystość w wielkim amfiteatrze Sorbony. Przewodniczył uroczystości ambasador Noulens, przy udziale szeregu reprezentantów państw zagranicznych i wybitnych osobistości Francji. Minister marynarki Leygnes oznajmił, iż rząd francuski nadał ambasadorowi Chłapowskiemu wielki krzyż Legji Honorowej. Drugą połowę odchodu wypełniła część koncertowa pod dyrekcją kompozytora Opieńskiego.

W Krakowie

uroczysty obchód 3-go Maja ograniczył się z powodu ulewnego deszczu, tylko do uroczystych nabożeństw. I tak o godz. 9 rano **pontyfikalną sumę na Wawelu celebrował Książę Metropolita Sapieha,** z udziałem Kapituły Katedralnej i licznego kleru. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele wszystkich władz państwowych, samorządowych i wojskowości, **z wojewodą Kowalikowskim na czele.** Po Mszy św. Książę Metropolita odprawił **modlitwę na pomyślność Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta, poczem zaintonował „Boże coś Polskę".**

W kościele Marjackim uroczyste nabożeństwo odprawił Ks. Inf. Kulinowski. Przed ołtarzem ustawiły się cechy ze sztandarami, oraz weterani z r. 1863. Frontem do kościoła stanęło kilka kompanij wojska z orkiestrą. Po nabożeństwie oddziały wojskowe **przedefilowały przed generalicją i przedstawicielami władz.**

Staraniem Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej odbyła się o godz. 12.30 w auli Uniw. Jag. uroczysta Akademja, na którą przybyli: Książę Metropolita Sapieha, wojewoda krakowski Kowalikowski z sekretarzem starostą Stańkowskim, komisarz rządu Ostrowski, ciało profesorskie z prorektorem Łosiem na czele.

Uroczystość zagaił p. **Jan Łobodycz,** prezes Krakowskiego Komitetu Akademickiego. Mówca przedstawił stan polityczny Polski w okresie uchwalenia Konstytucji w roku 1791, wartość Konstytucji dla Narodu Polskiego i wieczne nauki moralne dla wszystkich warstw społeczeństwa, a młodzieży w szczególności. Prof. **Konopczyński,** poseł, przedstawił genezę powstania Konstytucji 3 maja, scharakteryzował ją z punktu widzenia prawnego i historycznego i nakreślił analogje i różnice między konstytucjami 1791 i 1921 roku. **P. K. H. Rostworowski** w świetnem przemówieniu przedstawił słuchaczom „Żywy testament Konstytucji 3 maja", tak ważny w chwili rozpasania się egoizmów klasowych, jako zawierający wiecznie trwałe wskazania i drogi dla Narodu Polskiego do wyprowadzenia z obecnego ciężkiego położenia ku potędze i sile Państwa.

Akademję uświetniły produkcje „Chóru Akademickiego" pod batutą p. J. Życzkowskiego

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Szachiści polscy ukończyli turniej.

Wszechpolski turniej szachowy, odbywający się w Warszawie przez 18 dni, zakończył się w ubiegłą niedzielę. **Tytuł mistrza Polski uzyskał p. Przepiórka, otrzymawszy 13 punktów,** drugie miejsce zajął **Frydman, otrzymawszy 12 punktów,** trzecie miejsce zdobyło pięciu szachistów: Pilz, Kolski, Łowski, Kohn i Regedziński (zdobyli oni po 11 i pół punktów). Dalsze miejsca zajęli: Blass, Chwojnik z Krakowa (11 punktów), Makarczyk (10 punktów), Kremer, Apel, Friedman, Kleczyński, Kończyński, Smolkowski, Lubiński i Wołowicz. Po ukończeniu turnieju, nastąpiło rozdanie nagród.

Smierć Bartka Obrochty.

W Zakopanem zmarł nagle słynny przewodnik tatrzański, oraz grajek góralski, Bartłomiej Obrochta. Był on pierwszym towarzyszem Tetmajera, Eljasza i Chałubińskiego, którym opowiadał gawędy i wygrywał melodje góralskie, tak mające później zasłynąć. W czasie plebiscytu na Górnym Śląsku objeżdżał ze swoją orkiestrą tamtejsze miasta, a na wystawie w Paryżu w roku 1925 wzbudził swą piękną grą zachwyt. Pogrzeb jego zgromadził około tysiąc ludzi z inteligencji, tłumy górali i delegacje licznych towarzystw i związków. Ze śmiercią Obrochty schodzi do grobu niezapomniany ostatni typ podhalańskiego pieśniarza w stylu Sabały.

Skazanie Fuchsa oraz Illinicza.

W kilkunastodniowej rozprawie przeciw Fuchsowi i tow., oskarżonym o oszustwa poborowe, zapadł w Warszawie wyrok, skazujący **Fuchsa na 4 lata domu poprawy z zaliczeniem więzienia prewencyjnego.** Były sierżant Lisiecki został skazany na rok więzienia, pozatem dwóch poborowych: Pińczewski na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary, ponieważ przyznał się do winy i pomagał do wykrycia nadużyć, oraz Ukiert na jeden rok więzienia z zaliczeniem więzienia prewencyjnego, którem karę swą umorzył. **Lekarze: Zapałtyński, Szarecki i Jankowski zostali uniewinnieni;** również wszyscy pozostali poborowi zostali uniewinnieni.

W niedzielę i poniedziałek sąd nieprzerwanie kontynuował rozprawę przeciw Illiniczowi i tow. W poniedziałek po północy ogłoszono wyrok, skazujący **Włodzimierza Illinicza na 6 lat ciężkiego więzienia, Marję Skołkowską, nauczycielkę, na ciężkie więzienie 4-letnie, natomiast uniewinnił studenta Aleksandra Lamchago.**

100-NA ROCZNICA ZGONU MALCZEWSKIEGO. Dnia 2 b. m., jako w 100-ną rocznicę zgonu Antoniego Malczewskiego, niezapomnianego twórcy „Marji" delegacje literackie i artystyczne, z inicjatywy literatów i dziennikarzy w Warszawie, złożyły wieniec na grobie poety na Powązkach. Wieczorem, w siedzibie Towarzystwa, obchodzono tę setną rocznicę przy udziale świata literackiego i przedstawicieli władz. Słowo wstępne wypowiedział red. K. Olchowicz, potem mówił Dr K. Górski o Malczewskim z perspektywy dnia dzisiejszego, a pp. H. Zahorska i J. Kotarbiński podnieśli recytacją dzieł Malczewskiego ten skromny obchód ku czci wielkiego liryka.

AWANSE W NASZEJ ARMJI. 3 maja wydana została lista awansów w wojsku, która miała się ukazać na Boże Narodzenie, została jednak wstrzymana ze względu na politykę oszczędnościową. Lista obecna nie zawiera awansów generalskich i podaje kilkaset nazwisk w randze od porucznika do podpułkownika włącznie. Stopień pułkownika otrzymało 12 oficerów, których przesunięto o jeden stopień służbowy. Stopniem pułkownika objęto ogółem 30 podpułkowników, stopień podpułkownika otrzymało 86 majorów, majora 265 kapitanów, stopień kapitana pareset poruczników. Awansowali przeważnie oficerowie liniowi. Równocześnie ogłoszona została lista z 54 awansami w marynarce wojennej.

I. POWSZECHNY ZJAZD EWANGELIKÓW W WILNIE. Wileński Synod Kościoła ewangelicko-reformowanego, istniejący od 1563 roku, zwołuje na 18—20 maja b. r. do Wilna I. powszechny Zjazd kościołów i zborów ewangelickich (reformowanego, augsburskiego, unijnego i ewang.-reformowanego w b. W. Ks. Litewskiem). Myślą przewodnią Zjazdu jest „stworzenie wspólnoty w krzewieniu Ewangelji Chrystusowej i zorganizowanie jednolitej obrony praw kościołów ewangelickich" w Rzeczypospolitej.

OSTROŻNIE Z BRONIĄ! W Toruniu, na skutek nieostrożności podczas strzelania ślepymi nabojami, zabity został szeregowiec Kazimierz Dembowski ostrym nabojem, który nie został przez strzelającego żołnierza zauważony.

✝

WALERY WIENIAWA
ZUBRZYCKI
Aptekarz w Limanowej
opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 3. V. 1926 roku, przeżywszy lat 70.
Pogrzeb odbędzie się w Limanowej dnia 5. V. 1926 roku o godzinie 10-tej rano, o czem zawiadamia stroskana
Rodzina.

NA SZEROKIM SWIECIE.

30 osób tonie pod Petersburgiem.

Według wiadomości z Petersburga, w odległości 16 klm. od miasta, zaszła straszna katastrofa. Pociąg osobowy, zbliżając się nad rzekę Ochtę, wysadził znaczną ilość pasażerów, którzy pieszo przedostać się mieli przez prowizoryczny most do drugiego oczekującego pociągu. W chwili, gdy około 80 pasażerów znajdowało się na środku mostu, most nagle załamał się i runął do rzeki. Służba kolejowa pospieszyła natychmiast na pomoc tonącym; ośmiu ludzi udało się wyratować. Około 12 ludzi ratowało się na szczątkach zwalonego mostu. Przeszło 30 osób poniosło śmierć na miejscu.

POLONJA AMERYKAŃSKA UCZCI KOŚCIUSZKĘ 31 MAJA. W jednym z dzienników Polonji amerykańskiej czytamy: W dniu 31 maja, w West Point (fort niedaleko Nowego Jorku), u stóp pomnika Tadeusza Kościuszki, odbędzie się z okazji 150-ej rocznicy przybycia do Stanów Zjednoczonych naszego bohatera narodowego, wielka manifestacja polska, której urządzeniem zajmują się weterani armji polskiej i sokoli. Polonja nowojorska, jak i okolicznych osiedli, weźmie gromadny udział w tej manifestacji.

Wiadomości kościelne.

Nowe pogłoski o obsadzeniu arcybiskupstw.

W związku z przyjazdem ambasadora Rzeczypospolitej przy Stolicy św., Władysława Skrzyńskiego, rozeszły się pogłoski o nowych kandydatach na arcybiskupstwa: gnieźnieńsko-poznańskie i wileńskie. Według tych pogłosek, notowanych i omawianych przez prasę, arcybiskupem wileńskim zostałby obecny biskup łomżyński, ks. Romuald Jałbrzykowski, na którego miejsce poszedłby do Łomży bisk. sufrag. poznański, ks. St. Łukomski. Prymasem zaś i arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim mianowany ma być O. Sopuch, prowincjał OO. Jezuitów w Polsce. — Przypominamy, że dotąd wymieniono już do godności prymasa szereg kandydatów, jak ks. arcyb. Sapiehę, bisk. Łukomskiego, ks. prof. Szlagowskiego i ks. proboszcza Brzeziewicza z Warszawy.

Sprawa obsadzenia arcybiskupstwa poznańsko-gnieźnieńskiego porusza żywo opinję publiczną w Wielkopolsce, która obawia się wpływów niemieckich w Watykanie (ze strony kard. Frühwirtha i prałata Steinmanna) na wybór osoby arcybiskupa. Jest znamiennem, że centrowa „Germania“ przejawiła wielkie zainteresowanie kandydaturami do stolicy poznańskiej.

Skąd się wzięło nazwisko O. Sopucha na liście kandydatów, czy istotnie zostało ono przez jedną ze stron wysunięte, czy też mamy do czynienia z jeszcze jednym domysłem (wydedukowanym z wpływów O. Gen. Ledóchowskiego w Rzymie i z przyjaźni (czy tylko znajomości) O. Sopucha z ministrem St. Grabskim), trudno oczywiście stwierdzić. Obsadzanie stolic biskupich przez członków Zgromadzenia OO. Jezuitów jest naogół bardzo rzadkiem. Zdaje się, że jeszcze na ziemiach polskich nie było biskupa Jezuity. Sam Zakon niechętnie godzi się na obejmowanie stolic biskupich.

Wreszcie notujemy jeszcze jedną pogłoskę, podaną przez „Polonię“, według której prymasem ma zostać b. rektor uniw. lubelskiego, Dominikanin, O. Jacek Woroniecki.

Z teatru „Nowości“.

Teatr „Nowości“, dyr. Zbucki — „Popychadło“ J. Szutkiewicza.

Przykro jest, iż publiczność krakowska ignoruje imprezy dawnego zespołu „Bagateli“. Niemożna przypuścić, aby zechciała bojkotować scenę, na której jeżeli dzieją się nieporozumienia, to przecież oparte są o rzetelny wysiłek i inteligencję aktorską. Jesteśmy pobłażliwi tak dla staroświeckiego grata, wyciągniętego z jakichś amatorskich strychów, jakim jest „Popychadło“ i z drugiej strony zamykamy oczy na beznadziejną szarżę charakterystyczną aktorów, krzyczenie w niebogłosy i brak obejścia się scenicznego. Zrzeszenie dyr. Zbuckiego, które powinno stać się narybkiem drugiej sceny Krakowa, jest zespołem tworzącym się dopiero i trzeba go uczyć, zanim stanie się zespołem aktorskim. W przedstawieniu wybijał się spokojem (który jest cechą każdego artysty) jedyny aktor, p. **Zbucki**. P. **Billiżanka** posiada wielką inteligencję dramatyczną i po odpowiedniej rutynie scenicznej — będzie napewno dobrą artystką.

Trzeba tylko dawać przedstawienia dramatyczne, a nie wodewile a la Krumłowski lub melodramaty. Ponieważ sztuki w rodzaju „Popychadła“ kasy nie dają (i wątpliwe czy dadzą) — pożądanem wobec tego byłoby, aby dyr. Zbucki, szczery aktor, **wziął się do wystawiania sztuk eksperymentalnych**. Ponieważ zespół jest młody, możnaby z nim rzecz taką przedsięwziąć. Może i to również kasy nie da, ale zatrudni aktorów, wykształci ich i — przedewszystkiem stanie się z korzyścią dla teatru polskiego i dla sceny, która godnie przejęłaby tradycję Krakowa, miasta-odkrywcy nowych pionierów teatru w Polsce (Zegadłowicz, Witkiewicz, Wandurski, Hulewicz).

Sądzimy, że publiczność Krakowa zaopiekuje się placówką dyr. Zbuckiego.

(mafarka).

KRONIKA KRAKOWSKA.

Przed obchodem 35 rocznicy encykliki „Rerum novarum“.

W roku bieżącym przypada 35-ta rocznica wydania encykliki Papieża Leona XIII w sprawie społecznej „Rerum novarum“. Organizacje katolicko-społeczne m. Krakowa, podobnie jak w innych latach, uczczą pamiętną rocznicę uroczystym obchodem. Na skutek uchwały stałego komitetu delegatów organizacyj katolicko-społecznych miasta, 35-ta rocznica „Rerum novarum“ odbywać się będzie w sposób nieco zmieniony, mianowicie zamiast jednego obchodu w mieście, odbędą się obchody po dzielnicach miasta. W tym celu zawiązały się komitety w poszczególnych dzielnicach i przygotowują się do urządzenia uroczystości w sposób możliwie najuroczystszy. Obchody odbędą się w następujących dzielnicach miasta: w Podgórzu, w Borku Fałęckim, w Dębnikach, na Zwierzyńcu, Nowej Wsi, na Krowodrzy, w Prądniku Czerwonym, na Kaźmierzu i w Śródmieściu.

Zebranie Komitet obchodu rocznicy „Rerum novarum“ w Dębnikach odbyło się w niedzielę dnia 2 b. m. w sali parafjalnej przy ul. Zagrody. Referat o znaczeniu społecznem encykliki „Rerum novarum“ wygłosił sekr. Ch. Z. Z., p. Front, poczem ustalono program obchodu rocznicy na niedzielę 16 b. m w kościele parafjalnym w Dębnikach.

Komitet obchodu 35-tej rocznicy „Rerum novarum“ w Kolonji roboniczej na „Modrzejówce“ urządza dzisiaj (środa) wieczór kulturalno-oświatowy o godz. 7, w sali Czytelni, z odczytem Dra Walczewskiego o znaczeniu społecznem encykliki.

Zebranie Komitetu obchodu rocznicy „Rerum novarum“ w Podgórzu odbędzie się dnia 6 b. m. o godz. 7.30 wieczorem w sali Czytelni Katol. przy ul. Zamojskiego l. 45.

Uposażenie urzędników w preliminarzu na rok 1926-27.

W opracowanym przez Ministerstwo skarbu preliminarzu budżetowym na rok 1926/27 — od 1 lipca r. b. do 30 czerwca 1927 r. — uposażenie funkcjonarjuszów państwowych, postawiony jest w sposób następujący: Od 1 lipca do 31 grudnia r. b. utrzymane zotały pobory z potrąceniem 4.5, 6 i 8%. Dopiero od 1 stycznia 1927 r. do 30 czerwca tegoż roku przewidziane jest skreślenie tych potrąceń, czyli, że **pobory od 1 stycznia 1927 r. będą się równały** poborom z 1 grudnia 1925 r..

Przed reaktywowaniem Rady miasta.

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym otrzymał prof. Zoll, jako zastępca prawny rozwiązanej Rady m. Krakowa przed trybunałem administracyjnym — odpis wyroku najwyższego trybunału unieważniającego rozwiązanie Rady miejskiej. **Odpis wyroku otrzymało już równocześnie Ministerstwo spraw wewn.,** które w drodze urzędowej zawiadomi o decyzji Trybunału województwo krakowskie.

W tych dniach **Prezydjum m. Krakowa zwoła członków rozwiązanej Rady na poufne zebranie**, celem omówienia sposobów reaktywowania Rady miejskiej. Podjęcie czynności przez Radę zależy od terminu nadejścia oficjalnej wiadomości do magistratu z województwa krakowskiego.

O losach Teatru Słowackiego
zadecyduje Rada miejska.

Otrzymujemy następujący komunikat: Przywrócenie autonomji gminnej w Krakowie wpłynęło na to, że Rada miejska będzie miała sposobność zadecydować o systemie prowadzenia teatru miejskiego bądź nadal we własnym zarządzie gminy, bądź w formie dzierżawy prywatnej, **jak to** miało miejsce przed wojną. Z tego powodu tymczasowy zarząd miasta **zaniechał myśli o dzierżawie teatru w obecnej chwili**, tak, że najbliższy sezon 1926/27 nie przyniesie pod tym względem żadnej zmiany. Decyzja co do osoby dyrektora teatru miejsk. dotąd nie zapadła. Prezydjum miasta zwróciło się w tej sprawie do p. Trzcińskiego, ten **jednak dotychczas nie dał definitywnej odpowiedzi.** Prezydjum miasta wspólnie z Dyrekcją teatru miejsk. będzie dążyć do **jaknajdalej posuniętej oszczędności w wydatkach teatralnych.**

Egzamin dojrzałości w gimnazjach.

Piśmienne egzamina dojrzałości rozpoczną się w Krakowskim Okręgu Szkolnym we wszystkich gimnazjach równocześnie w dniu 10 b. m. Początek egzaminów ustnych przypadnie:

Gimnazja państwowe: Biała 26 maja, Bochnia 26 maja, Brzesko 27 maja, Chrzanów 31 maja, Dębica 26 maja, Gorlice 22 czerwca, Jasło 26 maja, **Kraków I, II, III, IV, V, VI, VII, VIII, IX i X 26 maja,** Mielec 7 czerwca, Myślenice 1 czerwca, Nowy Sącz I i II 8 czerwca, Nowy Targ 15 czerwca, Tarnów I 15 czerwca, II 8 czerwca, III 20 maja, Wadowice 23 czerwca, Wieliczka 31 maja, Zakopane 9 czerwca, Żywiec 26 maja.

Gimnazja prywatne: Jasło 1 czerwca, **Kraków:** im. Kr. Jadwigi 7 czerwca, im. E Plateròwny 7 czerwca, im. St. Jaworskiego 4 czerwca, im. H. Kaplińskiej 7 czerwca, Ks. Ks. Misjonarzy 14 czerwca, Ks. Ks. Pijarów 4 czerwca. Ks. Ks. Salezjanów 21 maja, S. S. Urszulanek 7 czerwca, koed. żydowskie 2 czerwca, Nowy Sącz: żeńskie 10 czerwca, S. S. Niepokalanek 2 czerwca, Oświęcim koeduk. im. St. Konarskiego 1 czerwca, Tarnów S. S. Urszulanek 10 czerwca, im. El. Orzeszkowej 1 czerwca, Zbylitowska Góra żeńskie 8 czerwca. — Przewodnictwo w gimnazjach krakowskich objęli przeważnie profesorowie Un. Jag.

Przeciw oszczędnościom w szkolnictwie powszechnem.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Krakowie wiec nauczycielstwa krakowskich szkół powszechnych w sprawie oszczędności, stosowanych w szkolnictwie. Referaty wykazały, że w dwóch ostatnich latach **zwinięto w Krakowie 51 klas**, chociaż liczba dzieci wzrosła w tym czasie o przeszło 3.000. Na nadchodzący rok szkolny władze zapowiedziały **zwinięcie dalszych kilkudziesięciu klas, a nawet kilku szkół.** Liczebność dzieci w klasie podniesie się w ten sposób **od 50 do 80.**

Nauczycielstwo krakowskie z głęboką troską o zdrowie i ducha młodzieży **protestuje przeciw przepełnianiu klas i szkół** i uważa, że w szkolnictwie powszechnem **skreślenia sanacyjne poszły za daleko!**

MOTOCYKLE POCZTOWE.

W najbliższych dniach będą zniesione w Dyrekcji poczt w Krakowie zaprzęgi konne, które jeździły po mieście, celem wybierania listów ze skrzynek. Miejsce konnych zaprzęgów **zajmie 6 motocykli pocztowych z przyczepkami w kształcie prostokątnych skrzyń.** Motocykle pochodzą z fabryki Charley-Davidson. Dzięki tym innowacjom, **wybieranie korespondencji z puszek zyska na sprawności.**

OGÓLNY POBÓR REKRUTA

z m. Krakowa rozpoczął się wczoraj w budynku na pl. Jabłonowskich 17. W pierwszych dniach **stawało 60 poborowych na 101 obowiązanych do stawiennictwa.** Wobec tak małego procentu stających, magistrat przypomina, że niestający w przepisanym terminie podlegają ukaraniu do 500 zł., względnie do 6 tygodni kary aresztu i dlatego wzywa popisowych, aby w wyznaczonych im terminach stawili się do przeglądu. Przegląd rozpoczyna się codziennie **punktualnie o godzinie 8 rano.**

Z 60 popisowych, którzy stawili się w pierwszym dniu, otrzymało: 25 popisowych kategorję A, 28 kategorję B, 3 kategorję D, 1 kategorję Ea, 3 popisowych wysłano na ekspertyzę do okręgowego szpitala.

Kraków, 5 maja.

Ś r o d a 5: św. Piusa V. pap., św. Ireny m.
C z w a r t e k 6: św. Jana w Oleju, św. Lucjusza b., św. Benedykty p. m.
C z w a r t e k 6: wsch. słońca o godz. 4.09, zach. o 19.05.

KRZYŻE OFICERSKIE „Polski Odrodzonej“ otrzymali z Krakowa (poza osobami, które wymieniliśmy w poprzednim numerze): Feliks Kopera, dyrektor Muzeum Narodowego, inż. Tadeusz Stryjeński i Dr Antoni Mikulski, dyrektor państw. seminarjum naucz. męskiego.

PROF. UNIW. PARYSKIEGO P. BASDEVANT, przyjeżdża do Krakowa do Szkoły Nauk Politycznych, celem wygłoszenia 24 odczytów w Coll. Nov., Sala 43, z dziedziny Historji Dyplomatycznej od r. 1856—1914. Jest to II-ga część wykładów, których pierwszą część wygłosił Prof. Basdevant w r. zeszłym. Wstęp dla gości wolny. — Wykłady codziennie od godz. 6—8, od 5-go do 19-go b. m.

PRZEDSTAWICIEL STUDENTÓW ANGIELSKICH, John W. Widson, przybył wczoraj do Krakowa na kilkudniowy pobyt. Celem jego przyjazdu jest zapoznanie się z naszemi środowiskami akademickiemi.

URUCHOMIENIE DWORCA AUTOBUSOWEGO. Z dniem 2 maja b. r. został uruchomiony na placu św. Ducha dworzec dla autobusów, kursujących między Krakowem a okolicznemi miejscowościami. Nowy dworzec, pomieszczony na dawnem stanowisku dorożkarskiem, został wybetonowany, a kilka słupów z tablicami orjentacyjnemi odgradza autobusy poszczególnych linij.

PRZYŁĄCZENIE OBSZARU DWORSKIEGO W OLSZY DO KRAKOWA. Zarząd miasta wdrożył kroki w celu przyłączenia obszaru dworskiego w Olszy do Krakowa, co jest konieczne ze względu na konfigurację topograficzną Olszy, wrzynającej się enklawą między terytorja dzielnic Warszawskie a Grzegórzki—Piaski. Połączenie wspomnianego obszaru dworskiego tentowane było jeszcze w r. 1910, wchodząc w program ogólnego rozszerzenia granic miasta Krakowa.

WYJAŚNIENIE W SPRAWIE STOSOWANIA USTAWY JĘZYKOWEJ. Ministerstwo spraw wewn. rozesłało podległym urzędom administracyjnym wyjaśnienie w sprawie stosowania ustawy językowej. W odpowiedziach, udzielanych przez urzędy w języku ruskim, tekst winien być z zasady pisany cyrylicą, a nie alfabetem łacińskim. Adresy na kopertach muszą być pisane wyłącznie w języku państwowym. Podania do władz starościńskich w sprawie służby wojskowej mogą być redagowane w języku niepaństwowym. Pieczęcie okrągłe urzędowe władz samorządowych w pismach redagowanych w języku niepaństwowym muszą być sporządzane w języku państwowym. Pisma władz samorządowych do urzędów państwowych — wyłącznie w języku państwowym.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 20—25 gr., niezbieranego 35—40 gr., kwaśnego 30—35 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 2—2.40 zł., 1 kg. masła 5.80—6 zł., sera 1.30—1.50 zł., jaja za sztukę 13—14 gr. Drób: kura 5—8 zł., para kurcząt 4—6 zł., gęś 8—12 zł., indyk 18—25 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 10—12 gr., kapusta włoska 0.50—1 zł., 1 kg. szparagów 2.40—3.60 zł., włoszczyzny 0.80—1 zł., pietruszki 80 gr.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w czasie od 25 kwietnia do 1 maja przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 13 (w tem 3 obce), na dyfterję 3 (w tem 2 obce), na dur brzuszny 2 (w tem 1 obca), na mumps 6, na odrę 1, na ospę wietrzną 1, na koklusz 7, na zapalenie opon mózgowych 1.

Z KRAK. TOW. LEKARSKIEGO. Dziś, we środę, o godz. 8.15 wieczorem posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: Dr Dyboski: Rzadki przypadek Acrosarcomatosis, i doc. Dr Oszacki: „O rokowaniach w cukrzycy, oraz jej leczeniu“.

WYKŁADY Z DZIEDZINY CYWILIZACJI EGIPSKIEJ wznawia ks. prof. J. David na Un. Jag. dzisiaj, we środę, o godz. 6 pop. w sali nr. 2. Przedmiotem wykładów w tym trymestrze będzie: „La littérature de l'ancienne Egypte“.

„POSTOJE“. Odczyt na ten temat wygłosi staraniem Zw. oficerów rezerwy, maj. Konkiewicz, dziś we środę o godz. 7 wiecz., w lokalu Związku, ul. Rajska 3.

O UMIESZCZENIE MUZEUM NARODOWEGO na Wawelu będzie mówił arch. Stryjeński w Twie Technicznem (ul. Straszewskiego 28) we czwartek 6 b. m. o godz. 7 wieczór.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Św. Joanna“.

Zrzeszenie artystów „Bagatela“.

Środa: „Szczęście Frania“.
Czwartek: „Dybuk“.

REPERTUAR KONCERTOWY

Środa: Josma Selim (pieśniarka) i dr. Benatzky (kompozytor operetkowy).

WANDA: „Pierwszy kochanek“.
REDUTA: „Lew Wenecji“, potężne arcydzieło historyczno-sensacyjne.
UCIECHA: „Kobiety Wschodu i Zachodu“, dramat 7 aktów.
SZTUKA: „Sanin“ (J. Węgrzyn).
WARSZAWA: „Zigano, władca z Monte Diavolo“, 12 aktów, 2 serje.
NOWOŚCI: „Droga do grzechu“.
PROMIEŃ: „Nibelungi“.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dla wygody publiczności postanowiono termin rozpoczynania przedstawień przyspieszyć o pół godziny tak, że od dzisiaj „Św. Joanna“ wyjątkowo zaczynać się będzie o godz. 7 wieczór. Niepospolity ten utwór pozostaje na repertuarze przez cały tydzień.

„HABIMA“ W KRAKOWIE. Zapowiedziane występy teatru moskiewskiego „Habima“ rozpoczynają się w „Bagateli“ jutro we czwartek przedstawieniem „Dybuka“. Dalsze przedstawienia w piątek, sobotę i niedzielę. W programie: „Golem“ i „Sen Jakóba“.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJ. SAKRAMENTU zostanie odprawioną we czwartek 6 b. m. w kościele SS. Felicjanek o g. 8.

Jakie są argumenty za rozwodami, a jakie przeciw?

W społeczeństwie naszem **ścierają się różne zdania.** Ankiety „za i przeciw“ wypełniały już całe szpalty dzienników. Jak te argumenty ocenić na zimno, spokojnie, wedle zasad prawa i moralności? Czy rozwód zapewnia szczęście małżeńskie? czy możliwa jest ewolucja w Kościele katolickim co do rozwodów? Co sądzić o małżeństwach żydowskich? Co mówią o małżeństwie prof. Jaworski, Gołąb, poseł Marek i inni? Jeżeli chcesz wyrobić sobie zdanie w tej ważnej sprawie, przeczytaj książkę ks. Dra Fr. Mirka p. t. „W obronie małżeństwa“ str. 128. Księgarnia św. Wojciecha, Poznań, pl. Wolności. Cena 2 zł.

Z sali sądowej.

Poderżnęła mężowi szyję brzytwą.

Przed ławą przysięgłych w sądzie krakowskim stawała wczoraj Marja Czernekowa (lat 38), oskarżona o to, że dnia 17 grudnia ub. roku we wsi Czyżyny pod Krakowem, w zamiarze zamordowania swego męża, Bolesława, podcięła mu brzytwą szyję. Czernekowa od 5 lat nie żyła ze swym mężem, z którym, jako 16-letnia dziewczyna, wyjechała do Drezna, a podczas wojny do Ameryki. Oboje byli wielokrotnie karani za kradzieże, a nadto jako nałogowi alkoholicy, pozostawali w leczeniu w zakładach dla umysłowo chorych. Po powrocie ze szpitala w roku 1920, zamieszkała w Czyżynach u Nawrockiego. W grudniu ub. roku Czernek opuścił zakład dla umysłowo chorych w Kobierzynie, przyjechał do Czyżyn i odwiedził swą żonę u Nawrockiego. Po libacji, zakrapianej obficie wódką, Czernekowa pochwyciła za brzytwę i poderżnęła mężowi szyję. Nawrocki wydarł Czernekowej brzytwę, zaś Czerneka, broczącego krwią, przewieziono do szpitala w Krakowie, gdzie wkrótce wrócił do zdrowia.

Na wczorajszej rozprawie Czernekowa tłumaczyła się nadużyciem alkoholu. Lekarze sądowi uznali ją za umysłowo zdrową, jednak cierpiącą na psychopatję. Na podstawie werdyktu przysięgłych, **zaprzeczającego 12 głosami pytanie w kierunku zbrodni usiłowanego morderstwa, trybunał uwolnił oskarżoną od winy i kary.** Przewodniczył s. s. o. Horski, wotowali s. s. o. Morus i Buratowski, oskarżał prok. Gniewosz.

HUMOR.

Bolesna próżnia! Pewien krytyk wymawiał Dumasowi (ojcu) użycie w jednej z jego powieści frazesu: „bolesna próżnia, którą wytwarzają chwile słabości“. — Dziwaczne skojarzenie pojęć! Jakżeż próżnia może być bolesną? Na to Dumas: — Drogi przyjacielu, nie odczuwałeś nigdy bólu głowy?

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

VI Targi poznańskie.

Zbyt wielkie nadzieje. — Co sądzić o widokach? — Konieczność reformy.

Mimo niezbyt wielkich widoków na powodzenie, zdecydowano się na otwarcie w ubiegłą niedzielę i w tym roku wiosennych Targów poznańskich. Przychylna Targom propaganda nie omieszkała nadać tej imprezie charakteru wielkiego czynu partjotycznego, widząc w fakcie otwarcia Targów dowód niezwykłej tężyzny ducha Wielkopolski. Niewątpliwie, że organizowanie każdej takiej imprezy, jak Targ, jest dowodem dużej inicjatywy i energji, ale z drugiej strony trudno dopatrywać się w uruchomieniu Targów nawet i w dzisiejszych ciężkich czasach nadzwyczajnego czynu. Otwarcie Targów jest raczej dowodem ambicji kierownictwa Targów, aby powołana, pięć lat temu, placówka żyła i oczywiście rozwijała się.

Odebrawszy tak „bohaterski pierwiastek" tej czysto propagandowej, a do pewnego stopnia i handlowej imprezie, warto zastanowić się nad zadaniami Targu w dobie obecnej. Tegoroczny Targ jest formalnie drugim z rzędu t. zw. Targiem międzynarodowym, a właściwie przeobraził się w instytucję propagandową, w wystawę krajowej twórczości w własnem społeczeństwie. Taki charakter usiłowali mu nadać jego kierownicy, zupełnie zresztą trafnie rozumiejąc nakaz chwili.

Czy tegoroczne Targi poznańskie spełnią istotne zadanie, jakie sobie zakreśliły, trudno już dziś powiedzieć, niemniej sądząc z pewnych zewnętrznych oznak, **nie należy oczekiwać zbyt wielkiego powodzenia.** Przedewszystkiem trwający kryzys przemysłowo-handlowy przeszkodzi wydatnemu poparciu Targów przez nasze firmy handlowe lub przemysłowe. Przedsmak tego mieliśmy na Targach jesiennych we Lwowie, gdzie **zaostrzający się kryzys nie pozwolił na „zapchanie" sal targowych.** Wobec tego, że od ubiegłego roku przesilenie tylko się zaostrzyło, przeto trudno spodziewać się lepszych rezultatów, jak na Targach lwowskich, których kierownictwo musiało statystyką szkolną zasłaniać **nagie ściany pawilonów.** Przypuszczenie to zdają się potwierdzać i oficjalne komunikaty, mówiące wprawdzie o wielkiem powodzeniu tegorocznych Targów, ale w sposób dość ogólnikowy. We wszystkich zaś innych enuncjacjach przeważa nadzieja na silny dopływ zwiedzających i tłumaczenie kupiectwu wielkich korzyści, jakie odniesie z udziału w Targach. Jakkolwiek tego rodzaju propaganda powtarza się co roku, niemniej w obecnym okresie robi wrażenie trochę naciąganej. Targi poznańskie urządza się przecież po raz szósty, tak, że każdy kupiec, czy przemysłowiec miał dotychczas możność przekonania się o ich pożytku dla siebie.

Powątpiewać również przychodzi, czy Targi poznańskie będą miały charakter ogólnopolski. Należy raczej przypuszczać, że tak, jak na Targach lwowskich, przeważać będzie przemysł dzielnicowy. Nie byłoby w tem nic dziwnego, jeżeli się bierze pod uwagę położenie Poznania. Sama podróż do tej stolicy Kresów Zachodnich jest dość kosztowna, a cóż dopiero wysyłka pokaźniejszej ilości eksponatów na większej przestrzeni, nie mówiąc o samych kosztach wystawy. Pozatem liczy się kupiec z małemi obecnie szansami zawarcia dobrego interesu na Targach, które takie tylko dla niego mają znaczenie. Już w jesieni ubiegłego roku dał się między wystawiającymi na Targach lwowskich zauważyć silny zawód co do realnego efektu Targów, o ile idzie o ilość tranzakcyj, zawieranych na miejscu. Trudno zaś oczekiwać, aby od tego czasu stosunki uległy zmianie na lepsze. Biorąc więc pod uwagę te okoliczności, nie można rokować Targom zbyt wielkiego sukcesu, o ile idzie o spełnienie naczelnego ich zadania: rozszerzenia rynków zbytu dla naszej wytwórczości wewnątrz kraju.

Podobnie rzecz się ma i ze sprawą pośrednictwa między wytwórczością krajową a zagranicą, co jest drugiem zadaniem Targów. Już nasza polityka handlowa stanowi dostateczną przeszkodę dla zbyt swobodnego rozwoju stosunków handlowych z zagranicą.

A eksport? Tu, zdaje się krótki okres Targów zbyt wiele nie pomoże, zważywszy, że intenzywność naszego eksportu widocznie osłabła w ostatnim miesiącu, mimo utrzymującego się spadku złotego, który stwarza premję eksportową.

Tak więc fakty zdają się w nieco odmiennem świetle stawiać w obecnej chwili instytucję Targów, niżby to odpowiadało pożytecznym zamiarom ich organizatorów.

Czy jednak należy zarzucić tę instytucję? **Nie, lecz trzeba jej nadać charakter wystawy,** a, o ile idzie specjalnie o Targi poznańskie, **podtrzymać i rozszerzyć tę wielce pożyteczną** imprezę stałego łącznika między wytwórczością krajową a zagranicą, w formie publikacji ofert importowych zagranicznych u nas a naszych zagranicą. Pod tym względem Targi poznańskie wykazały większą żywotność, jak lwowskie.

M. M.

Dolar prywatnie 10·32—10·35.

Dolar w prywatnych obrotach 10.32—10.35, **przy tendencji słabej.** W innych centrach giełdowych dolar utrzymuje się na poziomie krakowskim, z wyjątkiem Lwowa, gdzie notowano 10.25—10.35 zł. Kurs bankowy trzyma się w granicach 9.75—9.80 zł. Bank Polski płacił za dolara 9.80 zł.

Ruch na rynku walutowym słabszy, jak w okresie ultimowym, znać jednak rezerwę w tranzakcjach.

Akcje bez zainteresowania, obroty na giełdzie znikome. Z notowanych wczoraj papierów jedynie Trzebinia mydło w poszukiwaniu i wykazuje tendencję zwyżkową.

Na pogiełdziu nie zawarto żadnej tranzakcji. Popyt na Jaworzno nadal żywy.

Notowano: Tohan 19 gr., Trzebinia mydło 8 gr., Chybie 3.10 zł., Piasecki 1.30 zł.

Giełda zbożowa.

Kraków, 4 maja. Pszenica dworska czerw. i żółta 51.50—52, targowa 50—51, miechowska 49—50. Żyto dworskie 32—32.50, targowe 31—32, owies targowy 33—35, jęczmień na krupy 28—29, na paszę 25—27, ziemniaki stołowe 6—6.25, do sadzenia 7—7.25.

Mąka pszenna 45% krak. 88—89, 50% krakowska 86—87, pszenna grysikowa 90—91, mąka pszenna kongresowa 50% 0000 81—83, mąka pszenna kongr. grysik. 86—87, mąka pszenna 0000 grysik. 78—80, mąka pszenna grysik. 0000 65% 80—82, mąka żytnia krak. 60% 51—52, mąka żytnia krak. 65% 49—50, mąka żytnia poznańska 65% 55—56.

Dowozy słabe, tendencja utrzymana, podaż zboża w walucie dolarowej.

Życie sportowe.

NIEZASŁUŻONA PORAŻKA REPREZENT. KRAKOWA W BUDAPESZCIE 3:4 (1:3).

Zwłaszcza po pauzie przygniatająca przewaga Krakowa! Kałuża w dniu zawodów doskonale kierujący napadem, uzyskał w pierwszej połowie **w 7 min. pierwszą bramkę dla Krakowa.** Wyrównuje dla Węgrów **Romay II.** w 14 minucie, poczem zdobywa dla nich dalsze dwie w 17 i 18 minucie — **Stoffian.** Po pauzie, **Kałuża w (4 min.) i Rejman III. (w 11 min.) z karnego strzelają wyrównujące goale.** Zwycięską bramkę uzyskują **Węgrzy w 37 min. przez Romay'a II.**

12 tysięcy publiczności oklaskiwało żywo niezwykle interesujący match, nie ukrywając zachwytu dla pięknej gry polskiej reprezentacji, która wynikiem sobotnim ujawniła swą wysoką formę, zwłaszcza w drugiej połowie match, lepszą, od Węgrów. Jeśli się zważy, że Kraków ostatnimi latami ulegał wysokocyfrowej przewadze Węgrów, piastujących piłkarski prestige środkowo-europejski, ostatni wynik, szczególnie nie przynoszący nam zasłużonego (!) zwycięstwa, świadczy jednak o wzniesieniu się piłkarstwa krakowskiego na bardzo zaszczytny poziom. Skład reprezentacji Krakowa przedstawiali: Folga w bramce, (kontuzjonowanego po pauzie zastąpił Szumiec); obrona: Kaczor, Gintel (zastąpił go po kontuzjonowaniu Pychowski); pomoc: Kotlarczyk (rozbity w 38 minucie, zastąpił go Hyla), Chruściński, Zastawniak; napad: Kubiński, Reyman III., Kałuża, Krumholz, Sperling.

Reprezentacja klubów B kl. Krakowa — Repr. polskich klubów w Czechosłowacji 5:5 (3:2).

Katowice — Kraków 2 (1:1).

Okręg górnośląski — okr. krakowski 6:1 (4:1).

Wszystkie wyżej wymienione matche, któremi w oba dni świąteczne uraczono świątek sportowy Krakowa, należałoby właściwie ściągnąć pod jedną złośliwą uwagę pod adresem kapitana okręgu krakowskiego. Jak można było wystawiać na ciężką próbę dobre imię Krakowa, wiedząc o tem, że: 1) pierwsza reprezentacja Krakowa bierze właśnie udział w zawodach w Budapeszcie; 2) że Cracovia zapowiedziała na ten dzień swój wyjazd gościnny do Beogradu, przez co nie mogła brać udziału w krakowskich zawodach; 3) iż Wisła nie wejdzie w skład trzeciej reprezentatywki. Górnoślązacy przyjechali w najlepszej wierze, a wystrychnięto ich tak samo, jak i publiczność, (a szczęście nieliczne zgromadzoną), na dudków. O matchach nie da się nic więcej powiedzieć, prócz tego, że były pieklenie nudne i techniczne stały bardzo nisko. Kopanina skończyła się, zresztą zupełnie słusznie, bolesną porażką Krakowa i zapisała się kleksem na ostatniej stronicy kroniki miejscowej. Powinno to być nauczką na przyszłość.

Wisła — Krowodrza 6:1 (1:0).

Wisła — 20 p. p. 11:3 (7:0).

TURNIEJ PIŁKARSKI LEGJI.

I. dzień (1 maja): Zwierzyniecki K. S. — Wawel 2:1 (1:1). Legja — Skra 2:2 (0:2).

II. dzień (2 maja): Legja — Skra 1:0. Skra — Wawel 2:1 (1:1). Zwierzyniecki K. S. — Legja 3:1 (1:1). Powyższy mecz, decydujący o zdobyciu nagrody turnieju w postaci srebrnej piłki, zakończył się zasłużonem zwycięstwem Zwierzynieckiego. Podgórze — Krakowianka 3:1 (1:1). Sparta — Olsza 3:2 (1:1). K. S. Nadwiślanin — K. S. Dąbie 8:3. Orlęta — Jehuda 4:1 (1:0). Urania — Meteor 4:1 (1:1). Wisła II — Zwierzyniecki K. S. Rez. 8:1 (3:1).

GABRJEL DE LAUTREC. 15

WĄŻ MORSKI.

Straszliwe przygody na lądzie i morzu.

Przełożył Kazimierz Rychłowski.

— Żegnaj mi Jozue! Byłeś dobrym synem, dobrym ojcem, dobrym małżonkiem. Tam daleko, w mroźnych regjonach Północy, rodzina twoja cię opłakuje, a twoi kompani obcinają sobie krótko rzęsy na znak żałoby po tobie. Nie zobaczysz już nigdy tych rozkosznych niw, kędy kwitną mchy i śniegi. Nie będziesz już pił więcej oleju z fok morskich. Ległeś na polu chwały, jako ofiara okrutnego losu. Tak, bogowie łakną krwi! Jak Jonasz zginął w paszczy wieloryba, tak i ty stałeś się pastwą węża morskiego. I w tem właśnie znajdujemy, my, co wierzymy w Boga Izraela, najlepszą pociechę, że zginąłeś taką biblijną śmiercią, jeśli się tak wyrazić można...

Doktór Olibrius zamilkł, przytłoczony nawałem własnej wymowy. Rozległy się dyskretne, szczere lub może ironiczne oklaski. I wszyscy zebrani przysięgli uroczyście, że ścigać będą węża morskiego, aż do śmierci!

Postanowiono tedy krążyć dalej po zatoce Tonkińskiej. Życie na statku wróciło do normalnego trybu, z tą jedynie różnicą, że wyprawa prócz celów ściśle naukowych miała obecnie wytknięty jeszcze jeden ważny cel: pomścić stanowczo nieszczęsnego Eskimosa. Komandor ułożył nawet statut nowego masońskiego związku „Towarzysze Jozuego", do którego to związku przystąpili wszyscy pasażerowie. Wielkim mistrzem mianował samego siebie przez aklamację. W ciągu następnych kilku dni następowało uroczyste przyjmowanie „wtajemniczonych", co dawało sposobność do różnych tragikomicznych scen. Jak w każdym podobnym tajnym związku, tak i tu istniała jakaś straszliwa tajemnica, której nie wolno było zdradzić pod karą śmierci. Ale jaka to była tajemnica, tego nie wiedział nikt absolutnie, nawet i sam komandor, wielki mistrz. Niebezpieczeństwo zdradzenia owej tajemnicy było tedy niewielkie.

Doktór Olibrius i komandor dyskutowali długo i szeroko o owem tajemniczem spotkaniu z wężem morskim. Mówiono o tem obszernie wieczorem, popijając poncz na zdrowie biednego Jozuego. Co w tem wszystkiem było najdziwniejsze, to fakt niemal niezbity, iż ów potwór morski był ze żelaza, a może nawet ze stali. W każdym bądź razie napewno z jakiegoś metalu. Napróżno Olibrius grzebał w swych wspomnieniach, nie mógł sobie absolutnie przypomnieć, by w któremkolwiek znanem mu dziele była choćby najlżejsza wzmianka o czemś podobnem.

Jedno tylko było pewnem: potwór ów należał niewątpliwie do rodzaju gadów i miał olbrzymią paszczę, w głębi której biedny Eskimos znalazł śmierć przedwczesną.

ROZDZIAŁ SZÓSTY.

Miła gościna w posiadłościach wielkiego pana. Odkrycie klucza do rozwiązania całej tajemnicy, otwierającego nowe, szerokie horyzonty.

Noc była ciemna. Gwiazdy nawet powlekły się kirem żałoby po biednym Eskimosie. Na pokładzie statku wszyscy spali. Pilot, nie nawykły zgoła do czuwania, drzemał również. Korab kołysał się łagodnie na falach. Z oddali doleciał cichy plusk wioseł. Z cienia nocy wynurzyła się mała łódź, kierując się prosto ku „Astrolabie". Podpłynęła pod sam bok statku. Dwaj ludzie rozmawiali w łodzi półgłosem. Jeden z nich ujął w rękę drabinkę sznurową, zaopatrzoną na końcu żelaznym hakiem i zarzucił ją na balustradę statku. Hak zaczepił się mocno o żelazną poręcz. Towarzysz jego pociągnął mocno za drabinkę, by się upewnić, że jest należycie umocowana. Następnie wyjęli z łodzi jakiś duży, płaski przedmiot i trzymając go za oba końce, jęli się drapać po drabince. Wydostali się w ten sposób aż na pokład „Astrolaby" i tam ułożyli ostrożnie ów przedmiot u stóp wielkiego masztu. Po ukończeniu tej operacji zeszli z powrotem do łodzi, pozostawiając przyczepioną drabinkę, którą z dołu trudnoby było im ściągnąć. Cichy plusk wioseł, którego nikt z pokładu korabia nie dosłyszał. Co najwyżej drewniana figura wyrzeźbiona na dzióbie statku, uchyliła ciekawie jedno oko, i zamknęła je leniwie z powrotem. Łódź oddalała się pocichu. Najpierw znikną z oczu jej kadłub, a to ze względu na kulistość ziemi i morza, jak to przedstawione jest jasno na rysunkach w podręczniku geografji, strona trzecia. Potem głowy obu marynarzy, wreszcie nawet i pompony na szczycie ich czapeczek.

Wschodzące słońce ozłociło lekko wierzchołki wierzb, na tysiące mil od „Astrolaby", zbudziło niespodzianie małego jeża, co zwinięty w kulkę spał na najwyższej gałęzi. Biedny jeż, nagle przestraszony, spadł aż na ziemię, przebijając na pół swemi kolcami pewną małą jaszczurkę, co właśnie skutkiem zawodu miłosnego zamierzała odebrać sobie życie w jakiś niezwykły a tani sposób. Słońce wędrowało dalej, obojętne na te drobnostki. I wreszcie „Astrolaba" obudziła się, pod działaniem słonecznych promieni. Prędzej, niż to można napisać niebieskim ołówkiem, pokład statku zaroił się od majtków, przecierających zaspane oczy i żujących tytoń z udaną obojętnością. Wszyscy jednak stanęli jak wryci opodal wielkiego masztu i jęli wydawać głośne okrzyki, które też wywabiły wkrótce na pokład doktora. komandora, markiza z narzeczoną i resztę pasażerów.

Oto u stóp wielkiego masztu leżała, oparta majestatycznie, karta wizytowa, zagięta na jednym rogu, sporządzona z grubego, ale przeźroczystego, jak najlepsza porcelana, bristolu. Karta ta, o wymiarach niewątpliwie nadludzkich, długą była na dwa metry, a szeroką na trzy i pół metra. W samym środku widniały olbrzymie, wysokie na sześć stóp litery. Wypisane tam było po angielsku: „Wąż Morski". Markiz de Galurin podszedł bliżej i dotknął palcem liter; były litografowane, nie drukowane.

Tymczasem doktór Olibrius i komandor zbliżyli się również do owej karty i z pewną ostrożną nieufnością zajrzeli w tył poza nią. Ale między kartą a masztem nie było nic zgoła. Karta sama zaś była zbyt cienką, by można przypuszczać, że we wnętrzu jej ukrywa się jaka machina piekielna. Uspokoili się tedy nieco. Ale czekała ich nowa, silna emocja; oto na odwrotnej stronie karty widniały, wypisane drobnem pismem, następujące słowa:

„....rad będzie powitać u siebie doktora Olibriusa i jego towarzyszy".

Zaprawdę, człowiek jest poprostu zabawką w rękach ślepego Losu! Do tej chwili wszyscy pasażerowie „Astrolaby" pragnęli gorąco spotkania z owem tajemniczem stworzeniem, na poszukiwanie którego się wybrali. A teraz, kiedy mieli już niemal pewność, że mogą ujrzeć je na własne oczy, skoro tylko zechcą (naturalnie z chwilą, gdy otrzymają bliższy adres potwora), poczuli nagle, że ogarnia ich jakieś dziwne zniechęcenie. Bo i jakżeby mogli stanąć w obecności tego, co pożarł nieszczęsnego Jozuego? Jakże mogliby pohamować słuszne a groźne oburzenie? Jakby im się należało zachowywać w jego obecności? Żali trzebaby im iść w dzień Zaduszny i składać bukiety z nieśmiertelników na brzuchu potwora, podobnie jak to czynią w państwach murzyńskich krewni tych biedaków, których królewska wysokść raczyła w ciągu ostatniego roku umieścić w swojem menu? Przytem cała ta historja wyglądała dziwnie tajemniczo. Nie słyszeli dotąd o podobnym osobliwym zwyczaju, by węże, choćby nawet morskie, miały własne bilety wizytowe i składały je chyłkiem na pokładzie statków, niczem początkujący poeta, co nieśmiało oddaje portjerowi teatru „Odeon" manuskrypt swego pięcioaktowego dramatu i potem umyka czemprędzej zawstydzony.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holska. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.